

Z dwóch powodów wybrałem się na pojedynek LZS Malerzowice Wielkie – Delta Bielice. Po pierwsze, bo tam na meczu jeszcze nie byłem, a przyszło mi do głowy, że chciałbym wreszcie mieć zaliczone wszystkie stadiony (boiska) powiatu nyskiego. Trochę ich jeszcze zostało. Drugi powód był taki, że zobaczyłem, że obie miejscowości leżą od siebie w odległości 4 km, czyli uznałem, że to będą klasyczne derby.



Boisko, jakie zastałem, to typowy obiekt B-klasowy z kilkoma ławeczkami i krzywymi liniami. Jest tam murowany budynek klubowy, który wyraźnie przewyższa poziom klasy B.

Gospodarze rozpoczęli mecz w 9. Nic sobie z tego nie robili i starali się prowadzić otwartą grę. Po paru minutach ich liczba wzrosła do 10. Niestety tak już było do końca.

Goście, choć nie zachwycili, wygrali 3:0. Oprócz tego, że zdobyli 3 bramki, to dwa razy trafili w słupek, raz w poprzeczkę i wielokrotnie zmarnowali dogodnie sytuacje. Nawet idąc we trzech na jednego obrońcę nie potrafili skutecznie zakończyć akcji. Pomimo wygranej ich kibice nie byli z nich zadowoleni. Jednak trzeba pamiętać, że zwycięzców się nie sędzi.

Klimatu derbów na trybunach ławeczkach nie wyczułem. Na meczu naliczyłem 45 (opanowanych) widzów. Zawody prowadził młody sędzia, którego kibice potraktowali dość ulgowo. Mniej wyrozumiali dla niego byli gracze gospodarze, ale on ich za to poobdział

żółtymi kartkami. Trochę byłem zdziwiony, że nie wziął sobie dwóch figurantów na linie, co kiedyś było (przypuszczam, że jest dalej) obowiązkowe. Z drugiej strony, to sędziowie i tak na nich nie patrzą, dlatego ta fikcja jest zbędna.

{morfeo 130}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{comments on}